

TRWA PROCES SKRAJNIE PRAWICOWEJ NIEMIECKIEJ GRUPY. PLANOWAŁA ATAKI NA MECZETY I POLITYKÓW

Przed sądem w Stuttgarcie, na zachodzie Niemiec, stanęło 12 domniemych członków skrajnie prawicowej organizacji terrorystycznej, Grupy S., która miała planować ataki na meczety i polityków - informuje telewizja ARD.

Według oskarżenia domniemy szef tej organizacji, Werner S., na spotkaniu założycielskim w Badenii-Wirtembergii we wrześniu 2019 r. omówił z pozostałymi orientację ideologiczną grupy, a na konspiracyjnym spotkaniu w Nadrenii Północnej-Westfalii na początku lutego 2020 r. wyłożył konkretne plany zamachu. Pojedynczo lub w małych grupach terroryści mieli wejść do kilku meczetów jednocześnie i zabijać ludzi. W ten sposób grupa chciała zastraszyć ludność i wywołać warunki przypominające wojnę domową.

Grupa posiadała już kilka sztuk broni palnej - wynika z aktu oskarżenia. Jeden z jej członków szybko zaaranżował transakcję zakupu broni długiej, a inny miał zdobyć broń krótką i granaty ręczne. Grupa chciała przeznaczyć na ten cel 50 tys. euro.

Na kolejnym spotkaniu w marcu grupa postanowiła skonkretyzować cele i zrealizować je w odpowiednim czasie - twierdzi prokuratura. Grupa rozważała również ataki na polityków. W akcie oskarżenia jako możliwe ofiary wymienia się polityków partii Zielonych, Roberta Habecka i Antona Hofreitera.

W lutym zeszłego roku członkowie Grupy S. zaczęli podejrzewać, że jest ona obserwowana przez władze. W efekcie usuwano np. zapisy z czatów, ale w mniejszych kręgach utrzymywano bliski kontakt i nie rezygnowano z planów. 14 lutego 2020 roku nastąpiły aresztowania.

Jak zauważa ARD, proces będzie się koncentrował na tym, czy zarzuty prokuratury można udowodnić. Kluczową rolę ma odegrać informator, którego służby miały w Grupie S. Wiele będzie zależało od jego wiarygodności - podkreśla stacja. Jak dodaje, na materiał dowodowy składają się też m.in. zapisy podsłuchanych rozmów i protokoły czatów.

Czytaj też: [Broń palna w USA jak epidemia? Biały Dom szykuje "szczepionkę"](#)

Oskarżenia pochodzą z różnych części Niemiec. Grupa S. zrzeszała mężczyzn z prawicowych ugrupowań ekstremistycznych i wcześniej skazanych sprawców brutalnych przestępstw, ale wśród członków organizacji byli także np. operator firmy metalurgicznej z Badenii-Wirtembergii, kafelkarz, pielęgniarz czy pracownik administracji publicznej - pisze tygodnik "Der Spiegel".

Niektórzy z podejrzanych byli już wcześniej karani. Jeden z nich, 61-letni Frank H. z Monachium, w 1994 r. został skazany na 10 lat pozbawienia wolności m.in. za gwałt i niebezpieczne uszkodzenie ciała. Inny oskarżony, Thorsten W., do chwili aresztowania pracował w wydziale ruchu drogowego komendy policji w Hamm na zachodzie kraju. Najwyraźniej mężczyzna prowadził podwójne życie - zauważa "Der Spiegel". Podczas przeszukania śledczy odkryli w jego mieszkaniu nie tylko ozdobną swastykę i dwa egzemplarze "Mein Kampf" Hitlera, ale także kilkanaście gotowych do zwinięcia papierosów zawierających marihuanę. Zaprzeczył, jakoby miał planować atak terrorystyczny.

Prawicowy ekstremista, u którego znaleziono antysemityczne i rasistowskie materiały propagandowe, jest żonaty z cudzoziemką. Po aresztowaniu zapewniał, że nigdy nie miał zamiaru wywoływać wojny domowej.

Oskarżeni to mężczyźni w wieku od 32 do 61 lat, którzy należeli do takich grup prawicowo-ekstremistycznych grup, jak Spadkobiercy Wodana, Niemiecka Liga Obrony i Żołnierze Odyna.



**Instrumentalizacja konfliktu (wojny)
na potrzeby polityki państw
niebiorących w nim czynnego udziału**

Sklep.Defence **24**

Reklama